Rok XI Nr. 330 Sosnowiec, wtorek 1 grudnia 1936 roku. Cena numeru [illegible] groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a [illegible]fon Redakcji [illegible]ministracji [illegible]

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Kr[illegible] Jadwig' (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Legionów tel 7.1[illegible]

„Nie jesteśmy tak słabi, jak w 1914 r.“

Goering zapowiada dalsze zbrojenia

BERLIN 30. 11. PAT. W ostatnim dniu święta włościańskiego Rzeszy w Goslar przemawiali premier Goering, zastępca partyjny kanclerza, minister Hess. Premier Goering zobrazował położenie włościan w Trzeciej Rzeszy, omawiając m. in. dobroczynny wpływ systemu zagród dziedzicznych. Dalej mówiąc o planie czteroletnim premier oświadczył m. in.:

„Wzywam was, kochani włościanie byście jako pierwszy batalion szturmowy byli gotowi do wywalczenia swobody aprowizacyjnej Niemiec jako podstawy swobody powszechnej. Nie powinniśmy się łudzić, mówi. premier. — Obszar, na którym my, Niemcy żyjemy, jest za mały dla 66 milionów wkrótce dla 70, 80 i 90 milionów. Jedynie dzięki wspaniałej organizacji z jednej strony i gorącej ofiarności włościan z drugiej — udało się zaopatrzyć w zboże dzisiejszą przynajmniej ludność Niemiec. Dalej Goering mówił obszernie o konieczności największych wysiłków stanu włościańskiego wspólnie z innymi warstwami narodu niemieckiego. Podkreślając konieczność utrzymania stałych cen, premier nie obiecuje narazie włościanom korzyści doraźnych oświadczając, że „ceni ich zbyt wysoko, by w takiej godzinie zwracać się do nich z podobnie brudną ofertą“. Premier zapewnia, że ciężki ten okres jest okresem przejściowym i że uczyni wszystko by „ułatwić przekroczenie tego wąwozu narodowi niemieckiemu“. Na straży Rzeszy niemieckiej stoi potężna siła zbrojna. Nie jesteśmy już słabi, jak w r. 1914, gdy z ówczesną naszą siłą zbrojną wyruszaliśmy na wojnę światową.

Ofensywa komunistów na rząd Bluma

PARYŻ 30. 11. PAT. W sytuacji wewnętrznej nastąpiło w ciągu ostatnich 2-ch dni poważne zaostrzenie przede wszystkim na skutek pogłębienia się tarć między komunistami, a innymi ugrupowaniami frontu ludowego. Przyczyniły się do tego przede wszystkim dwa elementy.

Z jednej strony radykali zajęli energiczne stanowisko wobec ostatnich wystąpień komunistycznych, z drugiej — ostatnie posunięcia taktyczne komunistów interpretowane są jako pierwsze odznaki jawnej już ofenzywy przeciwko gabinetowi premiera Bluma. — Na zaostrzenie się sytuacji wewnętrznej wpłynęła w pierwszym rzędzie zmiana taktyki komunistów którzy zachęceni powodzeniem swoich wystąpień, wysunęli obecnie propozycję urządzenia publicznej debaty przy udziale członków rządu na temat ustosunkowania się Francji do wojny domowej w Hiszpanii. Prawdopodobnie propozycja komunistów spotka się z odmową, gdyż zarówno socjaliści jak i radykali są zdania, że tak ważne kwestie nie mogą być uzależnione od nastrojów, panujących na wiecach.

Plaża na półwyspie helskim

zalana wodą

HELL, 30.11. PAT. Na odcinku bardzo znacznym, bo przeszło 150 metrów, podmyty został brzeg półwyspu helskiego, pomimo, że morze jest zupełnie spokojne. Woda zabrała zupełnie plażę, pozostawiając zaledwie jej 40 cmtrowy skrawek. Podmycie nastąpiło z powodu gwałtownych wirów, jakie się niespodzianie na tym odcinku brzegu polskiego wytworzyły. Brzeg zabezpieczony zostanie palisadą.

Jaką będziemy mieli zimę

BERLIN, 30. 11. Wobec pierwszych opadów śnieżnych w Berlinie, prasa zamieszcza wyjątki z broszury uczonego francuskiego na temat zimy w roku 1936-37. Według oświadczenia badacza francuskiego tegoroczna zima będzie najostrzejsza od przeszło stu lat. Opady śnieżne mają być obfite. Mrozy rozpocząć się mają rzekomo 30 grudnia i potrwać do 7 marca.

Skuteczny atak powstańców na Madryt

1000 zabitych, setki rannych. — Trzy statki sowieckie zatonęły

SEWILLA, 30.11. PAT. Generał Queipo de Liano przemawiając wczoraj przez radjo oświadczył, że sytuacja na froncie madryckim, która od pewnego czasu nie uległa zmianie w ciągu ostatnich kilku dni zmieniła się poważnie na korzyść powstańców. Generał zaprzeczył kategorycznie wiadomościom o atakach rządowych na froncie północnym pod Vitorio i Tolosa. Generał oświadczył, że podczas ostatniego bombardowania Kartageny zatopione zostały trzy statki sowieckie z których jeden przywiózł transport pocisków artyleryjskich. Na odcinku 7-ej dywizji dwie kolumny powstańcze po ataku zajęły cmentarz Pozuele. Nieprzyjaciel wycofał się, pozostawiając na polu bitwy z górą 400 zabitych. Do niewoli dostało się 100 jeńców. Znaczna ich część stanowią cudzoziemcy. Powstańcy zajęli również okopy pod Pozuelo. Obrońcy tych okopów zostali zdziesiętkowani. Na północy pod Oviedo powstańcy stoczyli walkę z wojskami czerwonymi, zadając im klęskę. Na polu bitwy wojska czerwone zostawiły około 1.000 zabitych.

MADRYT, 30.11. PAT. Rada obrony Madrytu opublikowała następujący komunikat: Na odcinku Pozuelo nieprzyjaciel przeszedł do silnego kontrataku popartego przez dwa oddziały czołgów. Po kilkugodzinnej walce przeciwnik musiał wycofać się z dużymi stratami. 5 czołgów powstańczych uległo zniszczeniu, zaś 2 czołgi produ[illegible] niemieckiej wpadły w ręce wojsk rządowych.

SEWILLA, 30.11. PAT. Radiostacja powstańcza donosi: Depesza głównej kwatery oświadcza, że dzień wczorajszy był dniem zwycięstwa. Oddziały znajdujące się na prawym skrzydle armii gen. Varella zaatakowały przeciwnika, który pomimo oporu został pobity na głowę, pozostawiając 600 zabitych, wielu rannych, 450 karabinów i liczną zdobycz.

Radiostacja w Sewilli donosi poza tym o rezultatach ostatniego bombardowania portów. W Maladze zniszczono jeden statek, w Kartagenie zatonęły 3 statki sowieckie.

Włochy nie wezmą udziału

w posiedzeniu rady

LONDYN, 30.11. PAT. W związku ze zwołaniem nadzwyczajnego posiedzenia Rady Ligi „Daily Mail“ donosi, że ambasadorowie Włoch w Londynie i Paryżu otrzymali polecenie natychmiastowego zwrócenia uwagi rządom Wielkiej Brytanii i Francji na to, że zdaniem Włoch dyskusja nad sytuacją w Hiszpanii w Radzie Ligi poważnie naruszy stosunki europejskie. Włochy, jak twierdzi dziennik, uważają apel Hiszpanii za manewr sowiecki. Zdaniem dziennika, Włochy umywają ręce od całej tej sprawy i nie mają zamiaru uczestniczyć w nadzwyczajnym posiedzeniu Rady Ligi.

Nadzwyczajne posiedzenie

Rady Ligi Narodów

GENEWA, 30. 11. PAT. Nadzwyczajne posiedze Rady Ligi Narodów zostało zwołane na dzień 3 bm. do Genewy.

Przyjaźń francusko-angielska

zacieśnia się

PARYŻ, 30.11. Nawiązując do ostatniego przemówienia angielskiego ministra spraw zagranicznych, w którym Eden podkreślił gotowość Wielkiej Brytanii niesienia Francji pomocy w wypadku, gdyby została zaatakowana, niedzielna prasa paryska wskazuje na nowe zacieśnienie entente cordiale między Francją a Anglią. Dzienniki donoszą, że w toku wielkiej dyskusji nad polityką zagraniczną, jaka odbędzie się w Izbie francuskiej w najbliższych dniach, minister spraw zagranicznych Delbos złoży oficjalną deklarację, w której szczegółowo omówi stanowisko Francji wobec jej przyjaciół i sojuszników. Delbos podkreśli że także Francja gotowa jest każdej chwili udzielić swej pomocy Anglii w wypadku, gdyby została napadnięta. Minister spraw zagranicznych zaznaczy, że natychmiastowa pomoc wzajemna w razie napaści jest podstwą polityki francuskiej.

Na szpaltach pism

W związku z procesem dwużon po ś. p. Wąsowiczu „Echo" łódzkie pisze:

Prasa polska przepełniona jest wiadomościami o porzucaniu żon, zmianie religii rozwodach i zawieraniu małżeństw z drugimi żonami przez różnych ludzi na wyższych stanowiskach.

Tak też było z zastrzelonym dyrektorem Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu.

Tego rodzaju sprawy zdarzają się w Polsce dość często. Nasuwa się pytanie dlaczego to w Polsce tak dużo ludzi porzuca żony i zmieniając wiarę, zaślubia inne? Otóż wielu ludzi w Polsce zrobiło zawrotne kariery.

Z małych, skromnych urzędniczków zaszli bardzo wysoko. Ci ludzie żenili się dawniej według stanu skromnie. Aż tu nagle na nowych swoich stanowiskach nie potrzebują żon i matek, lecz damy. Opuszczają przeto swoje długoletnie pożałowania godne towarzyszki życia i żenią się z eleganckimi damami.

Co sądzić o takich ludziach, którzy nie umieją uszanować swoich dobrych kochanych żon wtedy, gdy uśmiechnęło im się szczęście, a religię zmieniają jak rękawiczki? Czy ludzie ci mają wogóle serce i charakter? Chyba nie!

—oOo—

Z KRAJU

STRAJK OKUPACYJNY NA KOPALNI „WUJEK".

W sobotę o godz. 2 popołudniu wybuchł na kopalni „Wujek" w Katowicach strajk okupacyjnego, do którego przystąpiło 200 górników.

Do strajku przyłączyła się druga dniówka, tak że łącznie w podziemiach kopalni przebywa obecnie 500 górników.

Górnicy wysunęli szereg postulatów m. in. podwyżki płac i akordów za listopad o koło 50 proc. zniesienie urlopów turnusowych, osobnego wynagrodzenia za wykonane roboty umacniające, zapłaty za dni **strajku i zagwarantowanie, że żaden z robotników nie będzie z powodu strajku zwolniony.**

RZUCIŁA DZIECKO NA POŻARCIE DZIKOM.

Koszmarną zbrodnię wykryto w lasach w pobliżu wsi Zaturce, w pow. horochowskim na Wołyniu.

Pod krzakami znaleziono zwłoki dziewczynki pogryzione przez dziki, które w lasach tych żyją w licznych stadach.

Ponadto na głowie trupa stwierdzono rany, zadane ostrym narzędziem.

Dochodzenie ustaliło, że są to zwłoki 7-letniej Heleny Rowińskiej, nieślubnej córki Leokadii Rowińskiej w Łucku.

Dziewczynka przebywała ostatnio na wsi u rodziców swej matki, skąd matka zabrała ją przed paru dniami pod pretekstem umieszczenia w ochronce dla sierot w Łucku.

Po dokonaniu zbrodni Rowińska uciekła i dotychczas nie natrafiono na jej ślad.

WYROK NA CZŁONKÓW „WANDERBUNDU".

Sąd okręgowy w Tarnowskich Górach ogłosił wyrok w procesie przeciwko nielegalnej organizacji „Wanderbund".

Dwaj główni oskarżeni skazani zostali na dwa i pół lat każdy, 8 po półtora roku 9 po roku 7 — po 8 miesięcy więzienia i 7 na umieszczenie w domu poprawczym.

Siedmiu oskarżonych uniewinniono.

BRZYTWĄ OBCIĄŁ ŻONIE NOS.

Władze policyjne w Stanisławowie otrzymały zawiadomienie o potwornym czynie, dokonanym w miejscowości Jaworów na Huculszczyźnie.

Na posterunek P P. w Sokołówce zgłosiła się Eudoksja Rybeńczuk z Jaworowa, że mąż jej Fedor znęca się nad nią od dłuższego czasu w sposób nieludzki. Przez cały miesiąc trzymał ją zamkniętą w mieszkaniu, a przed kilkoma dniami związał ją, a następnie przy pomocy brzytwy obciął jej koniec nosa, wybił kilka zębów i ostrzygł głowę do samej skóry.

Przyczyną tak zbrodniczego odnoszenia się Rybeńczuka do żony było podejrzenie o zdradę małżeńską.

Gehenna rodziny Buczkowskiego

mordercy ośmiorga dzieci

Zbrodnia 6-ciokrotnego dzieciobójstwa, o czym donosiliśmy w ub. niedzielę, popełniona przez szewca Aleksandra Buczkowskiego z Obłuża pod Gdynią, wstrząsnęła do żywego opinią publiczną.

Jakkolwiek nie znane są jeszcze zeznania oskarżonego, który został osadzony w więzieniu w Wejherowie, ale można już uchylić rąbka zasłony, otaczającej tło tej niesamowitej sprawy.

W nędznym domku Kolonii Obłuże, pod numerem 87-b mieszka rodzina szewca Buczkowskiego, złożoną z żony **i czworga ostatnich dzieci mordercy.**

Mieszkanie, składające się z dwu małych izdebek nieopalone. Dwie małe, anemiczne i nieubrane dziewczynki, z wyraźnymi oznakami krzywicy, zacierają zziębnięte paluszki. W kąciku przykucnął chłopczyk lat około 12-tu. Na dwu zydelkach siedzi matka z córką. Obie wynędzniałe, zziębnięte i zapewne wygłodzone.

W izdebkach pusto. Tylko

jedno jedyne łóżko bez słomy i siennika, na którym wszyscy śpią.

Obywają się bez stołu, krzeseł i mebli; w ogóle — tylko te dwa zydelki...

Okazuje się, że ogółem Buczkowski przyczynił się do śmierci nie sześciorga ale

ośmiorga dzieci!

Wprawdzie jedno.. spaliło się, ale Buczkowska twierdzi, że z winy, a może i z czynu jej męża.

Gehenna tej rodziny przechodzi wszelkie pojęcia ludzkie. Z człowieka statecznego, jakim Buczkowski okazał się po ślubie przed osiemnastu laty, po kilku zaledwie miesiącach pożycia małżeńskiego

przerodził się w dzikiego zwierza.

Pierwsze dzieci uśmiercił w czasie pobytu w Kowalu na Kujawach. Zaczął je „odżywiać" systematycznie odwarem z maku, zwiększając dawki aż do skutku...

Później w szałasie ogrodowym spaliła się 3-letnia dziewczynka w bardzo podejrzanych okolicznościach. W czasie pożaru Buczkowski wyszedł bez szwanku, chociaż

razem z dziewczynką w tym szałasie nocował...

Następnych czworo dzieci zginęło w Ostrowach pod Włocławkiem, a dwoje ostatnich w samym Włocławku przy ul. Łęgskiej.

Cynizm zbrodniarza doszedł do takich granic, że po każdej śmierci dziecka mówił:

„Jednego gnoja mniej".

Starszym dzieciom i żonie groził, że ich pozabija lub utopi.

Kiedy nieszczęśliwa matka usiłowała ratować mordowane dzieci Buczkowski rzucał się na nią, bił i groził uduszeniem.

Ostatnio, już na Obłużu, zbrodniarz tak zmasakrował 12-letniego syna, że krew zbryzgała ściany mieszkania. Najstarsza córka, licząca obecnie lat 17, w obawie przed zabiciem, uciekała stale do sąsiadów.

Buczkowska opowiada o swym mężu bez zaciętości. Ta złamana matka, katowana i niedożywiona — mówi o mężu, że był doskonałym rzemieślnikiem, ale

pracować mu się nie chciało.

Całe dni spędzał w łóżku lub na spacerach, dając ostatnio na wyżywienie rodziny z sześciu osób 50 gr. dziennie!...

Ponura tajemnica pałacu

została wyjaśniona

W pałacu hr. dal Trozzo w Michałkowicach popełniona została zbrodnia zabójstwa dwu lokajów. Tajemnica tych morderstw została ostatecznie wyjaśniona. Mordercą okazał się kucharz Józef Kowalczewski.

Punktem wyjściowym dla całego dochodzenia był fakt, że niezmiernie złe psy (Lord i Rex), które pilnowały pałacu, nie szczekały w momencie, kiedy dokonywano zabójstwa lokaja Gawina. Mordercą więc musiał być ktoś

kogo psy znały.

W czasie śledztwa ustalono, że psy nie rzucały się jedynie na hrabiego dal Trozzo, lokaja Gawina i kucharza Kowalczewskiego, który je żywił. Ponieważ w chwili zabójstwa hrabia znajdował się w sąsiednim pokoju w towarzystwie dwu osób, więc automatycznie dochodzenie obejmować już mogło tylko Kowalczewskiego.

Prowadzący dochodzenie nie zdradzał się jednak ze swoimi podejrzeniami, chcąc przed tym wykryć motywy, jakie kierować mogły zbrodniarzem Podczas dłuższej obserwacji oficer stwierdził, że

Kowalczewski dokonywuje systematycznie kradzieży

na szkodę hr. dal Trozzo. A więc to był prawdopodobny motyw zbrodni — kucharz - złodziej bał się, że lokaj, który widocznie wykrył kradzieże, zdradzi go. Tym jedynie możnaby wytłumaczyć dwa morderstwa na osobie lokajów. Sposób dokonania drugiego zabójstwa — przez dosypanie trucizny do potraw — również wskazywał na kucharza bo jemu

najłatwiej było zatruć pożywienie.

Wobec odkrycia motywów zbrodni zdecydowano się na dokonanie rewizji w mieszkaniu kucharza. Dała ona sensacyjny wynik — znaleziono ukryty rewolwer, którego kaliber był identyczny z kalibrem kuli wyjętej z czaszki Gawina. Krąg przypuszczeń i poszlak zamknął się — kucharza aresztowano pod zarzutem dokonania 2 morderstw.

Ponura zagadka pałacu hr. dal Trozzo została wyjaśniona

po 2 latach od chwili dokonania pierwszego morderstwa.

Aresztowanie Kowalczewskiego, który od piętnastu lat pełnił służbę u hr. dal Trozzo wywołało w Michałowicach i całej okolicy zrozumiałą sensację.

ZA OBRAZĘ HITLERA.

Przed sądem w Stanisławowie odpowiadać będzie niebawem reemigrant z Niemiec Mojżesz Brechner, oskarżony o znieważenie kanclerza Hitlera.

Brecher, przybywszy po wydaleniu z Niemiec do Polski, zwrócił się do magistratu w Jenie z prośbą o wydanie potrzebnych mu zaświadczeń.

Gdy szereg listów pozostał bez odpowiedzi, Brecher w ostatnim z nich obrzucił stekiem obelg kanclerza Niemiec i jego reżim.

Magistrat Jeny za pośrednictwem ambasady Rzeszy w Warszawie przesłał obraźliwe pismo Brechera do prokuratury w Stanisławowie, która przygotowała przeciw reemigrantowi akt oskarżenia o obrazę naczelnika obcego państwa. Za przestępstwo tego rodzaju grozi kara do 3 lat więzienia.

Do akt Nr. Km. 901/34.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Zawierciu Aleksander Chrząstowski, mający kancelarię w Zawierciu, ul. Sadowa 16 na podstawie art. 602 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 10 grudnia 1935 r. o godz. 12-ej w Zawierciu ul. Towarowa Nr. 10 odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości składających się z 5 ciu dubeltówek 3 szai sklepowych, kontuaru, 34 kabli, stołu, 3 krzeseł i telefonu biurkowego, oszacowanych na łączną sumę złotych 602.—

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik
ALEKSANDER CHRZĄSTOWSKI.

Zgłaszanie zakładu pracy

DO UBEZPIECZALNI.

Wobec niedostatecznej znajomości obowiązujących przepisów Zakład Ubezpieczeń Społecznych podaje do wiadomości, że pracodawca jest obowiązany w razie założenia zakładu pracy lub przyjęcia po raz pierwszy do zatrudnienia pracowników zgłosić Ubezpieczalni Społecznej zakład pracy na właściwym formularzu nr. 7, równocześnie ze zgłoszeniem pracowników w ciągu 7 dni.

Jeżeli siedziba zakładu pracy znajduje się poza siedzibą Ubezpieczalni lub jej oddziału, wówczas pracodawca powinien dokonać tego obowiązku najpóźniej w ciągu 10 dni.

W powyższych również terminach pracodawca powinien zgłaszać wszelkie późniejsze zmiany. Za pracodawcę uważa się zarówno osoby fizyczne, jak i prawne, zatrudniające pracowników.

Amnestia dla duchowieństwa w Rosji Sowieckiej

Wśród duchowieństwa prawosławnego na emigracji kolportowany jest memoriał w sprawie zamiarów rządu sowieckiego co do dalszych losów tego duchowieństwa.

W memoriale jest mowa o zamierzonym jakoby przez rząd sowiecki ogłoszenie

amnestii dla duchowieństwa wszystkich wyznań.

Amnestja ta zapowiadana jest na 20-tą rocznicę rewolucji sowieckiej, czyli nastąpić ma w listopadzie roku 1937. Rząd sowiecki — czytamy w memoriale — czuje się tak mocny po 20-tu latach istnienia, że nie obawia się więcej swych przeciwników wewnątrz Rosji i nie potrzebuje prześladować duchowieństwa. Objecuje więc on nie tylko amnestię dla kleru wszystkich wyznań, lecz nawet umożliwienie zwołania w Moskwie soboru Cerkwi rosyjskiej celem dokonania wyborów nowego patryarchy. Wszystkim biskupom prawosławnym, więzionym obecnie w obozach koncentracyjnych,

umożliwiony ma być udział w tym soborze.

którego przewodniczącym, według zapewnienia autorów memoriału, zostać ma metropolita Kruticki, Piort.

Ten szczegół w omawianym dokumencie zasługuje na szczególną uwagę. Wymienienie metropolity Piotra, nie zaś obecnego kierownika tolerowanej przez Sowiety organizacji cerkiewnej, metropolity moskiewskiego Sergiusza, dowodzi, że autorom dokumentu chodzi o wyzyskanie niezwykłej popularności jaką wśród wiernych Rosjan w Rosji i poza jej granicami cieszy się metropolita Piotr,

od kilkunastu lat więziony w najgorszych warunkach

i mimo to odmawiający swej zgody na jakąkolwiek ugodę pomiędzy Cerkwią o władzą bezbożniczą. Wymienienie jego w dokumencie, którego autorom, dla tych czy innych celów propagandowych, chodziło o wywarcie pozytywnego wrażenia na czytelnikach dokumentu, świadczy wymownie, że metropolita Piotr, nie zaś metropolita Sergjusz który pogodził się z Sowietami, uważany jest przez ogół rosyjski

za właściwego zwierzchnika rosyjskiej Cerkwi.

Memoriał zawiera szereg innych obietnic pod adresem Cerkwi prawosławnej w Rosji oraz skierowane do rosyjskich biskupów - emigrantów zaproszenie do powrotu do Rosji, gdzie zagwarantowana ma być im wolność osobista i wyznaniowa pod warunkiem wyrzeczenia się walki z sowiecką władzą.

Wzrost ilości abonentów polskiego radia

Ostatnie miesiące przyniosły bardzo znaczne ożywienie w handlu odbiornikami radiowymi. W Warszawie i na prowincji powstało szereg nowych magazynów, zaopatrzonych w ostatnie mode e. Widuje się także bardzo dużo pomysłowych wystaw zachęcających do kupna odbiorników, przeważnie na raty, oraz wielką ilość reklam neonowych poszczególnych fabryk aparatów [illegible] radjowych.

Również w agencjach i urzędach pocztowych wzmógł się znacznie ruch przy okienkach przeznaczonych do rejestracji nowych abonentów Polskiego Radja które w dniu 1 listopada b. r.

liczyło 573.392 abonentów.

Coraz silniej zaznaczający się w miarę zbliżenia się zimy przyrost abonentów radiowych jest choćby widoczny z cyfr wrześniowych i październikowych. We wrześniu ilość abonentów radja wzrosła o 17.000 osób gdy w październiku.

wzrost ten przekroczył już cyfrę 21.000 osób.

Wobec wejścia w życie rozporządzenia p. Ministra Poczt i Telegrafów obniżającego abonament radiowy dla posiadaczy odbiorników detektorowych w bieżącym miesiącu spodziewany jest silny napływ abonentów spośród mniej zamożnych warstw ludności, którym obniżka abonamentu umożliwiła korzystanie z radja.

Humor studencki podczas blokady

Studenci uniwersytetu poznańskiego podczas blokady organizowali wieczory wokalno - muzyczne.

Jak mają rozwinięty zmysł humoru świadczy najdobitniej poniższy wierszyk wygłoszony przez autora Mariana Włoszkiewicza, podczas pierwszego wieczoru wokalno - muzycznego zablokowanych.

BIADA — BLOKADA!

Spiżarni w N. D. A. biada!
Pytacie czemu?
Blokada!
Na razie jeszcze nie jest źle:
jest co jeść, więc się je...
Lecz jednym się truję kłopotem:
co będzie potem??
Uprzedzając więc przyszłe zdarzenia,
do czułych serc odważnych dam,
co śmiało dzielą nasz zmienny los
zwracam dziś głos —
i pod rozwagę tę myśl im dam:
Oto Ananke łaskawa
okazję daje wam...
(gdybym był białogłową
pozazdrościłbym sam...)
Pewnie o takiej chwili
marzycie ustawicznie:
Oto przez dzionków parę
będziecie żyć dietetycznie!
Przejdziecie wszystkie wzory
babek oraz prababek —
takie będziecie szczupłe
i tajemniczo blade
będziecie miały linie
jako te górskie pinie
jako górskie szarotki
będziece smukłe, wiotkie ....
Więc gdy nas ciężki przygniótł los
do was dziś zwracam głos...
I w czułe serca wasze ufny
tak wołam śmiele
jak rozigrane ciele:
Koleżanki miłe!
korzystajcie z chwili,
którą los łaskawy daje.
Proszę was najgoręcej
jedzcie mało — albo wcale —
to dla nas będzie więcej.

W CIEPLE DOMU, PRZY WIECZERZY, POMYŚLCIE O TYSIĄCACH GŁODNYCH I ZZIĘBNIĘTYCH. POMÓŻCIE IM, SKŁADAJĄC OFIARĘ na POMOC ZIMOWĄ

Układ japońsko-niemiecki

Daleki Wschód, o którym stosunkowe cicho było w roku bieżącym, znów dał znać o sobie. Przedstawiciel cesarza Japonii podp'sał w Berlinie snsacyjny układ z Niemcami, którego oblicze „propagandowe" opowiada o konieczności walki z Kominternem.

Sądzić by było można, iż czytelnik polski, naogół dość dobrze zorientowany w reżimie hitlerowskim, a więc siłą rzeczy bardzo sceptycznie odnoszący się do jakichkolwiek możliwości tegoż Kominternu na terenie państwa Adolfa Hitlera, mógłby natomiast przypuszczać, że wewnętrzna sytuacja Japonji wymaga podobnego układu.

Ale i tu czeka go niespodzianka W kraju Wschodzącego Słońca mają dzisiaj głos właściwie dwa obozy Jeden—konserwatywny, oparty na feudalnej arystokracji, przemyśle i wielkim kapitale jest wyrazicielem polityki zagranicznej bardzo umiarkowanej i przysłowiowo „po japońsku" ostrożnej, w polityce wewnętrznej, rezygnując z jakichkolwiek reform ma duże wpiywy na dworze Mikada, drugi — to oficerowie, wywodzący się z ludu, robotnicy, chłopstwo zapatrzone w swego wodza popularnego gen. Araki. Ten obóz chociaż mówi o jaskrawo radykalnych reformach społecznych, cieszy się jak najgorszym ustosunkowaniem doń Z. S. S. R.

Widzimy z tego jasno, że ani jeden, ani drugi obóz nie są specjalnie podatnymi terenami dla akcji Kominternu. Nie znaczy to bynajmniej, aby III-cia Międzynarodówka nie miała swych wpływów w Japonii; prawdopodobnie są one nawet dość duże, zwłaszcza, że agenci Kominternu bardzo umiejętnie wyzyskują politykę programową obozu konserwatywnego, wpływy te jednak nie są tak wielkie, aby Japonia musiała szukać obrony przed nimi w... układzie z Niemcami.

Można co prawda tu zaryzykować uwagę, że Komintern więcej szkodzi Japonii w jej polityce zagranicznej, zwłaszcza na odcinku Chin i Mandżurii, ale i tam nie jest to tak dotkliwe aby aż paktować z bardzo odległymi Niemcami. Więc?

Przyczyn powstania na razie dwuosobowego bloku antykominternowego szukać należy z jednej strony w ostatnich wydarzeniach europejskich, zwłaszcza na półwyspie Pirenejskim, z drugiej zaś — w niezwykłym talencie ekonomicznym min. Schachta.

Niemcy aż nazbyt dobrze zdają sobie sprawę ze zmian, jakim uległaby mapa świata, gdyby na półwyspie Pirenejskim zwyciężyli czerwoni, a przecież tej ewentualności nawet dzisiaj, po uznaniu rządu gen Franco w Berlinie nikt nie bagatelizuje. W momencie tak ważkim okucie Związku Sowieckiego okowami japońsko-niemieckiemi, chociaż może nie mieć najmniejszego znaczenia fizycznego, to jednak propagandowo jest voltą znakomitą, o wielkim znaczeniu na najbliższą przyszłość i to nawet w razie gdyby nie sprawdziły się przewidywania prasy, że blok antykominernowy powiększy się o jeszcze jedno potężne ogniwo, t. j. Włochy Mussolinego i ich satelitów.

To byłaby jedna wersja.

Druga, nie mniej istotna — to z jednej strony niemeckie zainteresowania polityki niemeckiej w kierunku gospodarczych zdobyczy wschodnich [illegible] droga na wschód, to przede wszystkiem jedyna droga dla dr. Schachta, nie napróżno cierpliwie wojażującego poBałkanach, nie naprózno ofiarorowującego nieprawdopodobnie korzystne propozycje Turcji, do niedawna całkowicie zawojowanej przez wpływy sowieckie. Dr. Schacht będzie sprzedawał Japończykom znakomitą broń niemiecką, a przy okazji będzie mógł „wydębić" upragnione surowce.

Z drugiej strony — Japończycy nie darmo znami są pod mianem „Prusaków Wschodu". I jeśli można mówić o zapędach imperialistycznych, to raczej właśnie, ze strony Japonii, która dzięki sojuszowi z Niemcami znacznie polepszyła swą pozycję w polityce zagranicznej, w wewnętrznej przechylając szalę rozgrywek na rzecz obozu gen. Araki.

Tak, zdaniem naszym, przedstawia się drugą wersja złączonych dłoni niemiecko- japońskich, złączonych nad głowami Z. S. S. R. i tej połaci globu.

Już chyba najbliższa przyszłość pokaże, że pakt niemiecko-japoński pójdzie raczej po linii niemieckiej ekspansji gospodarczej, a japońskich dopingów zaborczych, czy też przerodzi się w niewątpliwie groźny dla spokoju Europy, a może całego świata blok faszystowski. Tak czy inaczej — dla Kominternu nie jest on miłą niespodzianką.

Zajście za kulisami teatru

między red. Arnoldem i p. J. Boneckim

Teatr sosnowiecki wystawił ostatnio sztukę czeskiego autora p. t. „Ludzie na krze“ Niepodpisany autor recenzji we wtorkowym numerze „Kuriera Za chodniego“ wyraził o sztuce opinię ujemną. Gra p. Boneckiego, występującego w roli nieszczęśliwego ojca, także poddana była surowej krytyce.

Recenzja „Kuriera Zachodniego“ ucznł się dotknięty p. Jan Bonecki, reżyser sztuki, znakomity gość naszej sceny.

Ponieważ od pewnego czasu recenzje w „Kurierze Zachodnim“ pisuje redaktor tego pisma p. Stefan Arnold, do niego też żywił żal p. Bonecki.

Na tym tle doszło w niedzielę do zajścia, które poniżej podajemy w relacji poszkodowanego.

Szanowny Pani Redaktorze.

Uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie w swym poczytnym piśmie poniższego listu, za co dziękując z góry, kreślę się z należnym poważaniem.

Wczoraj t. j. w niedzielę o godz. 9 wieczorem podczas trwania aktu I aktu sztuki „Ludzie na krze“ gdy po zejściu ze sceny szedłem do garderoby po palto, w którym za chwilę znów miałem wejść na scenę, aby dokończyć aktu, w korytarzu, prowadzącym do mojej garderoby, siedzący tam p. Stefan Arnold zwrócił się do mnie ze słowami: „Dobry wieczór.“ Ponieważ czułem się dotknięty tonem recenzji p. Arnolda, która ukazała się po premjerze „Ludzie na krze“ nie odpowiedziałem na pozdrowienie p. Arnolda, który po raz drugi, w czasie gdy przechodziłem koło niego, powtórzył: „Dobry wieczór, panie reżyserze“. Na to znów nie odpowiedziałem i wszedłem do garderoby jak wyżej zaznaczyłem, po palto. Za mną wszedł do garderoby p. Arnold mówiąc: „Pan mi robi afront“. Nie odpowiada pan na moje powitanie!“

Wtedy, wkładając palto, odparłem tylko: „Nie znam pana“ Na to p. Arnold użył słów nie nadających się tu do powtórzenia. Wtedy odezwałem się: „Proszę wyjść z mojej garderoby! Niech mi pan nie przeszkadza. Na to p. Arnold rzucił się na mnie i uderzył mnie laską w głowę. W tej chwili jasi i cjent wpadł, wołając że już wchodzę na scenę. Zdałem sobie sprawę, że, szukając natychmiastowej osobistej satysfakcji, musiałbym dopuścić do skandalu, aby kurtynę opuszczono w czasie akcji. Udałem się więc na scenę i mimo bólu grałem. Publiczność nic nie spostrzegła. Honor teatru był uratowany.

Uważając postępek p. Arnolda za napad, dyskwalifikujący go dostatecznie, nie uważam za możliwe żądać od p. Arnolda satysfakcji honorowej i wobec tego sprawę skierowałem na drogę sądową.

Jan Bonecki.

Sosnowiec, dnia 30 listopada.

O recenzji „Kuriera Zachodniego“

Jednocześnie ze sfer katolickich otrzymaliśmy następujące uwagi o recenzji z „Ludzi na krze“, zamieszczonej w „Kurjerze Zachodnim“.

„Idąc za radą nieznanego autora — znalazłem „trochę wolnego czasu pomiędzy chwilą wzruszenia i zachwytu wywołanego przez sztukę na krytyczne podejście“ nie tylko do tematu ale i do recenzji umieszczonej w „Kurierze Zachodnim“ z dnia 24. XI b. r.

By nie być źle rozumianym, nawiązuję zaznaczam, iż pisanie swych wrażeń nie może dokonywać się „na kolanie“ bo wtedy łatwo wykoszlawić tendencje autora i znieche̜cić publiczność, ukazując jej sztukę w świetle nie właściwym. Możnaby brać z recenzji zdanie za zdaniem wykazując dziwną i nieładną dającą się pojąć tendencję recenzenta, który słusznie miał tremę, pisząc w ten sposób i jedynie licze nie na naiwność czytelników może być jego obroną.

Twierdzi P. X. że o treści wiele na pisać nie można. Wystarczy znać najnowszą i ostatnich lat literaturę rozważając z różnymi ludźmi chcieć wiedzieć nad czym łamią głowy moraliści, jakie tematy narzucają nam stosunki panujące w ostatnich czasach, by chcieć wołać S. O. S. razem z tym bezradnym — ale nie na skutek swego niedołęstwa ojcem — Profesorem.

Powiedziano „ot galeria typów, które mają mówić same za siebie“.

Według recenzenta — w sztuce nie ma ani jednej dodatniej postaci poza Basią — służącą. Wprawdzie przyznaje ojcu, że toczłowiek szlachetny, kierujący się zasadami przedwojennymi, ale jednocześnie zarzuca mu safandul stwo niezrozumienie dzieci i załamanie się psychiczne. Nie chce jednak pamiętać, że ten safandula tak cudowne rozwiązuje niejednokrotnie te miażdżące według, recenzenta argumenty młodzieży, że ma odwagę cywilną jasno stawiać sprawę przed reżyserem filmowym i nazwać go łajdakiem, że te dzieci kocha, rozumie ich krzywdę, że zdobywa się ta jego miłość na „odrucky chcące .. wiatrem pomyślnym“ tłumaczyć oddanie 20 koron synowi by w go dziwej rozrywce zapomnieć o swej sytuacji, że jeśli się załamuje to wtedy gdy ten syn chcący iść prawą drogą przez życie — traci zmysły z rozpaczy i że to załamanie jest dostatecznie odpokutowane tym, comówi do sekretarza pana ministra.

Nie wiem też dlaczego ta rodzina nazwana jest dziwną. Brak zrozumienia między rodzicami a dziećmi jest zjawiskiem często spotykanym — moc no zaznaczającym się między ludźmi należącymi do różnych epok, a zwłaszcza pokoleniem przed i powojennym. Samych dzieci nie należy określać jako wykolejeńców, bo to ludzie uformowani duchem współczesnym, typy koncentrujące w sobie cechy charakteryzujące nasze czasy. Nie znaczy to jednakże że te typy należy apoteozować — ale nie można im wmawiać tych wad i skłonności których dopatrzył się recenzent.

Nie wiem czy ktoś widząc dr. Pauline, pracującą za marnym wynagrodzeniem wyczuwa, że ona gotowa jest (jak to zaznacza recenzent) w każdy dzień zmienić swą egzystencję na brudną robotę lekarską udekorowaną w piękne brylanty i uciechy życiowe — skoro boli ją krytyka ojca — a sama przez długi czas waha sie nim wreszcie przyjmie propozycję d-ra Rzepy.

Zaś Hance początkowo nie „wszystko jedno jaki kochanek“ (słowa recenzenta) bo aż nazbyt widoczna jest cała jej walka duchowa, jaką stacza z sobą, gdy reżyser filmowy mówi jej o „zjednaniu“ sobie Bruckmanna Robi nawet wyrzuty Frankowi (reżyserowi) którego kocha, bo w swej naiwności nie rozumie — jak może człowiek kochaty coś podobnego proponować

Nie ojciec więc winien temu jaką Hanka ukazuje się pod koniec sztuki — ale życie — stosunki.

A następnie — czy widząc całe niedole — młodego, zdolnego inżyniera, palącego się do pracy, mówiącego o niej niemal z zachwytem (silna scena między synem a ojcem) możemy go oskarżać o to że ojca — staruszka mał tretuje. Przecież gotów jest przyprowadzić ojcu 50-letnią ze sklepem żonę, bo chce zrzucić z siebie poczucie tego, że jest ciężarem dla rodziców, że żyje na ich łasce, bo już wyczerpał wszystkie sposoby, bo zrobił co mógł by dostać posadę — a wszystkie zabiegi daremne. A już zupełnie nie mogę pogodzić się z tym jak można zestawiać wzruszenia przeżywane podczas akcji z tymi jakich się doznaje na widok lii prostytutki. Mocne wzruszenia wnosił na scenę ojciec — ojciec — tragiczny, bo kochający a bezradny. To niewyszukane zestawienie razi najmocniej zwłaszcza w odniesieniu do ojca.

Recenzent wyczuwa swoje kłopotliwe położenie —Obawia się wrażenia jakie ma wywołać, sam przyznaje, że „Ludzie na krze“ to „majstersztyk“ — dlaczego więc trochę dalej nazywa sztukę „miernotą“.

Nie jest to arcydzieło mające prawa do uznania w całym świecie — ale rzecz cudownie otwierająca oczy tym co je mają, a nie chcą widzieć. Przedstawianie rzeczy to jeszcze nie propaganda idei, lecz sztuka o której mowa, to jedno wielkie wołanie o ratunek dla tych, których życie pcha w objęcia komunizmu. I zdaje się, że trzeba podziwiać to wielkie serce autora, idące śmiało na spotkanie prawdy — nie zamykające oczu na niebezpieczeństwo jakie zagraża tym co płyną,, bez wiary w wiarę“.

I. Z.

DAJEMY GŁOS.

Makabryczna podróż nierogacizny

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie na szpaltach swego poczytnego pisma tych kilku moich uwag w sprawie należytego obchodzenia się ze zwierzętami; szczególnie u nas przykrą jest ta sprawa na terenie Zagłębia, to też z prawdziwą radością powitać należy fakt zorganizowania się **Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w Sosnowcu.**

Niewątpliwie tak potrzebna i pożyteczna organizacja przyczyni się do całkowitej zmiany stosunków, przyzwyczajeń i złych nawyków w postępowaniu ze zwierzętami, a przede wszystkim, zdecydowanie zwalczać będzie krzywdzący godność człowieczą system „cwardej ręki“ — raczej system zwykłego rzeźnickiego i bestialskiego katowania zwierząt — a zwłaszcza koni.

W dni targowe niejednokrotnie można zobaczyć, jak **w nieludzki sposób przewożą nierogaciznę:**

wozy wąskie w dole, szerokie w górze, deski boczne z żerdzi ostrych, nieheblowanych, nierogacizna stłoczona gryzie się, częstokroć uspakajana batogiem furmana, ocierająca się a raczej wtłaczana między nieheblowane deski rani się do krwi — odbywa makabryczną podróż z Sosnowca do Będzina, Dąbrowy i dalej.

Zwalcza się ubój rytualny. Obwiązywać będzie wkrótce nowa ustawa o uboju zwierząt.

Dlaczego nikt nie zajmie się sprawą przewożenia nierogacizny? Takie traktowanie zwierząt świadczy **o zaniku najprymitywniejszej zdolności odczuwania krzywdy zwierzęcej** przez kupców i furmanów, nie mniej świadczy o kompletnym braku zorganizowanej pomocy dla tych, którzy przecież dla nas, króla stworzeń — z taką pieczołowitością są karmieni i hodowani — a same nie potrafią się obronić.

Jedna z członkiń T-wa Opieki nad Zwierzętami.

Skład towarów
PRZEMYCANYCH.

Władze policyjne w Dąbrowie przeprowadziły rewizję w mieszkaniu Stefana Chachulskiego (ul. Zagórska 73), w czasie której wykryto pewną ilość sacharyny, kilka zapalniczek i kilkaset kamieni do zapalniczek, pochodzących z przemytu.

Przemycone rzeczy zakwestionowano.

Nie czekaj na to, aby w udręce
brat twój ku tobie wyciągał ręce.
Przed nędzy matnią
uchroń go, serca schylając czarę.
daj nie jałmużnę i nie ofiarę —
lecz pomoc bratnią!

ANTONI BOGUSŁAWSKI.

DRZAZGI.

Rocznica powstania

Rocznicę powstania listopadowego należycie uczczono w programie radiowym. Tu i ówdzie pozatem urządzono jakiś wieczór uroczysty. W tej i owej gazecie ukazał się jakiś odświętny artykuł, albo tylko mniej lub bardziej udatny wierszyk. Naogół jednak rocznice powstań narodowych nie wywołują już tak żywych wzruszeń patriotycznych, jak to bywało dawniej.

Są to skutki normalnego procesu zamierania jednych źródeł emocji, aby dać miejsce innym, bliższym teraźniejszości. Już nam bardziej jest zrozumiały nie bunt nocy listopadowej, ale dzień listopadowy, który był dniem powstania odrodzonego państwa polskiego.

Czas jest nieubłagany tak samo dla zdarzeń, jak i dla ludzi.

Dziś przy głośniku

O NIEZNANYM POECIE PRZEZ RADIO.

Pół roku temu zmarł w sferach dziennikarskich, red. Wiktor Popławski. Nikt albo prawie nikt nie wiedział ,ze Popławski był jednocześnie poetą O tej nieznanej twórczości opowie świetny krytyk Antoni Potocki dziś o godz. 21.40 w szkicu literac kim pt. „Nieznany poeta“. Wiersze Popławskiego wkrótce ukażą się w książce.

BLASKI I NĘDZE ŻYCIA WŚRÓD PAPIERU.

Życie prywatne obywatela, życie narodów i państw jest w naszej epoce nie do pomyślenia bez „papierków“ dokumenty, traktaty, konwencje ,awizacje ,kwity — oto treść, często pełna udręczeń naszego życia. O blaskach i nędzy życia wśród papieru opowie dziś o godz. 17.45 w swym monologu Teofil Trzciński.

SPRAWY KOBIECE.

Zawód pielęgniarki

Pełnym poświęcenia dla bliźniej jest zawód pielęgniarki, która ciągle jeszcze jest w Polsce zapomniana i pozbawiona znaczenia W tym roku obradował w Warszawie 11, wa'ny zjazd pielęgniarek zawodowych. Jak ze sprawozdań poszczególnych dzielnic wynika, praca pielęgniarek w Polsce należy jeszcze stale do pionierskiej, która zupełnie nie znajduje uznania i poparcia wśród społeczeństwa. Niektóre wręcz sakrżą się na nieufność, z jaką odnoszą się do młodych pielęgniarek nawet pacjenci.

Najtrudniejszym terenem pracy jest wieś i miasteczko prowincjonalne, w których tak niechętnie osiedlają się lekarze. W tym zawodzie kobiecym brakuje jeszcze dużo rąk do pracy i każda czująca zamiłowanie i z odpowiednim wykształceniem powinna zgłosić się do szkoły pielęgniarskiej.

Na powyższym zjeździe okazało się bowiem, że starsza generacja pielęgniarek ma wprawdzie długoletnią praktykę jednakże nie posiada zupełnie odpowiedniego wykształcenia, skutkiem czego w tym zawodzie dużo kobiet z wykształceniem znalazłoby pracę dla siebie. Pielęgniarka potrzebuje dużo zamiłowania, cierpliwości i zdrowia przede wszystkim aby mogła podołać swoim zadaniom. Praca jest trudna — jednakże cele są szlachetne i wznio słe. I takich kobiet Polska jeszcze dużo dzio potrzebowała.

Bezrobotne nauczycielstwo w Zagłębiu

tworzy własną organizację

Onegdaj odbyło się w Państwowym Seminarium Nauczycielskim w Sosnowcu zebranie bezrobotnych nauczycieli. Udział w nim wzięli absolwenci z seminarjów: sosnowieckiego męskiego i żeńskiego dąbrowskiego, zawierciańskiego, krakowskiego, mysłowickiego i cieszyńskiego. Przewodniczył inicjator zebrania, dyr. Wł. Mazur. Głównym zagadnieniem omawianym przez licznie zgromadzonych na zebraniu było

zagadnienie bezrobocia wśród nauczycielstwa.

Stan ten dokładnie omówił dyr. Wł. Mazur, wyjaśniając, iż liczba bezrobotnych nauczycieli jest o wiele mniejsza, niż to podawały urzędowe statystyki. Nieścisłość ta polega na tym, iż niejeden absolwent, czy absolwentka podanie o posadę przysyłali naraz do kilku kuratorjów. I co się okazuje. Oto w szeregu kuratorjów podanie to jest wciągane do statystyki, gdy natomiast dany osobnik od kilku miesięcy, a nawet lat pracuje na terenie innego Kuratorium. To też zebrani, na wniosek dyr. Mazura, postanowili

wszelkie starania o posady czynić zbiorowo

według roczników.

Drugim punktem omawianym na zebraniu, była sprawa zwalczania analfabetyzmu wśród dorosłych. Już w niedługim czasie akcja ta wszczęta zostanie na terenie miasta Sosnowca.

Bezrobotna młodzież nauczycielska chętnie oddaje swoją pracę nad podniesieniem stanu czytelnictwa wśród mas, rozumiejąc, iż potęga polski zależy przede wszystkim od stopnia uświadomienia społeczeństwa, a w szczególności armii.

żołnierz polski nie może być analfabetą.

Następnie zebrani wysunęli na forum sprawę samokształceniową. Wielu z absolwentów i absolwentek jest już piąty lub nawet szósty rok bez pracy. A tymczasem życie pędzi naprzód. Zachodzi więc konieczność

uzupełnienia wielu wiadomości z dziedziny zawodowej.

W związku z tym dyr. Mazur wysunął wniosek odbycia specjalnego kursu przeszkoleniowego w nowych programach. Kursy te odbyłyby się w Sosnowcu, a na prośbę młodzieży zamiejscowej i w Zawierciu.

Pod koniec zebrania, uchwalono przesłać na ręce kuratora krakowskiego depeszę hołdowniczą do Pana Prezydenta i Marszałka Śmigłego-Rydza.

Zebranie zakończono okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej

30 oficerów strażackich

ZŁOŻYŁO EGZAMIN.

Zgodnie z planem oddziału powiatowego Związku straży pożarnych w Będzinie odbyły się w Sosnowcu kursy i egzaminy kwalifikacyjne do wiosennych kursów na stanowiska czołowe w poszczególnych strażach pożarnych pow. będzińskiego, w szczególności Zagłębia Dąbrowskiego.

Egzaminy odbyły się przed powiatową Komisją egzaminacyjną pod przewodnictwem prezesa Ryszarda [illegible] z Czeladzi.

Wszyscy uczestnicy kursu w liczbie 30 osób egzaminy zdało i otrzymało promocję do wyszkolenia w zakresie stopnia III i tak: 1) Henryk Sajdak, naczelnik straży w Milowicach, Marian Gawęda, p. o. nast naczelnika Huty Bankowej, Ludwik Mękarski, dowódca straży zawodowej, Edward Siemieniec, dowódca straży w Piaskach, Bogdan Fundaliński, dowódca straży H. Dietel, Marian Zarzycki, dowódca straży w Czeladzi, Norbert Kowalski, dowódca straży zawodowej, Bolesław Smagarski, naczelnik straży kop. Kazimierz. Wincenty Kozioł, zast. naczelnika kop. Flora, Feliks Sadowski, aspirant straży w Czeladzi, Tadeusz John, zast. naczelnika straży kop. Mortimer, Kazimierz Opałko dowódca straży na Piaskach, Lucjan Raczyński, dowódca straży ochotniczej w Sosnowcu, Edward Romanowski, dowódca straży na Piaskach, Ludwik Cegłowski, naczelnik straży „Hulczyński", Jan Domarańczyk, naczelnik straży Walcowni Renard, Józef Maj, dowódca straży w Będzinie, Józef Wantrych, naczelnik straży „Strem", Czesław Korbiel, dowódca straży Babcock - Zieleniewski, Bronisław Lis dowódca straży H. Dietel, Bolesław Majcherczyk, sierżant straży w Psarach, Edward Kołodziej, naczelnik straży w Psarach, Józef Szteinert, zast. naczelnika straży C. G. Schön, Jan Gomulski, dowódca straży kop. Flora, Józef Malota, sierżant straży w Czeladzi, Józef Warniński, dowódca straży w Czeladzi, Jan Bochenek, naczelnik straży w Gołonogu, Szczepan Rusek, zast. naczelnika straży w Sosnowcu, Jan Wrotny, zast. naczelnika straży Babcock - Zieleniewski, Józef Ciemniewski, zast. naczelnika straży na Piaskach. Pierwszych pięciu otrzymało nagrody w postaci podręczników fachowych strażackich ufundowanych przez zarząd oddziału w Będzinie.

Dwa razy daje, kto szybko daje! Składajcie jak najrychlej ofiary na Pomoc Zimową dla bezrobotnych. Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.

W mundurach i z książeczką P.K.O.

Po 5 miesiącach w drużynach roboczych

W ub. sobotę rozwiązane zostały ochotnicze drużyny robocze związku strzeleckiego na terenie pow. olkuskiego, t. j. w Olkuszu, Bolesławiu, Ogrodzieńcu i Pilicy, prowadzone dzięki finansowej pomocy powiat. Fund. Pracy w Olkuszu.

Pięciomiesięczny bilans pobytu **220 junaków w ochotniczych drużynach** dał nadspodziewane rezultaty: wyrobił w nich karność, ambicję i zamiłowanie do pracy. Z błąkającego się beznadziejnie chłopca, dzięki opiece władz powiatowych i zw. strzeleckiego, junacy wynieśli z tej pierwszej szkoły życia wielkie wartości człowieka, z którego, daj Boże, aby miało pożytek państwo i naród.

Niestety, z powodu wyczerpania kredytów,

drużyny musiały być rozwiązane,

jest jednak nadzieja, że nie na długo.

W czasie pożegnalnej kolacji wygłoszone zostały w poszczególnych miejscowościach okolicznościowe przemówienia. W Olkuszu junaków żegnali pp.: wice starosta Staśko, przewodniczący komitetu wykonawczego, rejent Swołkień, burmistrz Majewski, oraz instruktor drużyn p. Koryczan z Witeradowa.

Po popisach junackich odśpiewano modlitwę strzelecką. Wszyscy junacy wracają do swych domów umundurowani z sercem przepełnionym wdzięcznością i

zasobem uskładanej przez ten okres gotówki na książeczce P. K. O. po 50 zł.).

Junakom odczytano pożegnalne rozkazy przewodniczącego pow. komitetu F. P. p. starosty Brzostyńskiego i związku strzeleckiego, oraz z okazji rozwiązania drużyn list do p. ministra Dołanowskiego w imieniu wszystkich junaków z podziękowaniem za zrozumienie potrzeby stworzenia drużyn i okazaną pomoc.

Wiadomości bieżące

Wtorek 1 Grudzień	Dziś: Natalii Jutro: Aurelii Wschód słońca: 7.48 Zachód słońca 3.24

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś dnia 1 grudnia o godz. 19-ej przedstawienie dla Zespołów Robotniczych komedia Al. hr. Fredry pt. „Damy i Huzary"

Jutro, dnia 2-go grudnia o godz. 20.30 przezabawna komedia Al. hr. Fredry pt. „Damy i Huzary". Bilety od 25 gr. do nabycia w firmie W. Czechowski.

—xx—

— **MECZ SZACHOWY.** W ub. sobotę w lokalu własnym RIOK. przy ulicy Piłsudskiego 8 rozegrano spotkanie towarzyskie szachowe między RIOK. a Katolickim Stowarzyszeniem Młodzieży w Starym Sielcu. Wynik 5:7 na korzyść RIOK. Gra była na wysokim poziomie.

— **Z ŻYCIA NAUCZYCIELSTWA.** Na zasadzie art. 35 regulaminu Sekcji Samopomocy Koleżeńskiej przy Związku Nauczycielstwa Polskiego, oddział grodzki w Sosnowcu zawiadamia, że nadzwyczajne walne zebranie członków sekcji odbędzie się dnia 15 grudnia br o godzinie 18 w lokalu Zw. N. P. w Sosnowcu, ul. Wawel 1 (budynek Seminarium Naucz. Męskiego). Wejście od ul. Legionów nr. 22. Porządek dzienny podany będzie w zawiadomieniach Przy wejściu należy okazać zaproszenie.

Zarząd sekcji.

Pracownicy Szpigla

NA BEZROBOTNYCH.

Pracownicy firmy Oskar Szpigiel i syn w Sosnowcu wyrazili zgodę na dobrowolne opodatkowanie się na rzecz pomocy bezrobotnym. Firma zajmie się potrąceniem uchwalonych składek Z tytułu tych składek wpływać będzie miesięcznie zł. 80 (osiemdziesiąt).

Ze swej strony firma „Oskar Szpigiel i syn" zadeklarowała na rzecz pomocy bezrobotnym jednorazowo zł. 700.

Wybór delegatów

NA KOP. „MARS".

Wczoraj odbył się wiec robotników na kop. „Mars" w Łagiszy w sprawie wyboru delegata. Robotnicy wybrali na delegata Czesława Legenzę.

Zatwierdzenie Legenzy przez Inspektorat Pracy w Sosnowcu, nastąpi po rozpatrzeniu protestu, jaki złożyła „Praca Polska".

— **SŁUCHACZE W. K. N., GRUPA PEDAGOGICZNA.** Słuchacze W. K. N. z grupy pedagogicznej, którzy w tej chwili zdają egzamin, zgłoszą się wszyscy dziś o godz. 16-ej w seminarium sosnowieckim.

— **CZYJE RZECZY?** W Wydziale Śledczym w Sosnowcu są do odebrania znalezione przedmioty: parasolka oraz stara bielizna męska, damska i dziecinna.

W Sosnowcu został zatrzymany błąkający się paw, którego może odebrać prawy właściciel. Informacyj udzieli Wydział Śledczy w Sosnowcu.

Uczczenie pamięci patrona sokolstwa polskiego

W ub. sobotę w sali klubu urzędników na Saturnie Sokół Czeladź obchodził uroczystość uczczenia pamięci patrona sokolstwa polskiego, Tadeusza Kościuszki. Na uroczystość przybyły niemal wszystkie gniazda sokole z całego Zagłębia.

Okolicznościowe przemówienie wygłosił przedstawiciel sokolstwa krakowskiego, po czym odbyły się ćwiczenia pokazowe.

W czasie tej uroczystości rozdane zostały nagrody w postaci dyplomów, zwycięskim zespołom, które brały udział przed tygodniem w zawodach gimnastycznych, zorganizowanych przez okręgowe władze Sokoła.

Na zakończenie urządzono skromne przyjęcie i tańce.

Otwarcie „Baru Cieszyńskiego" W SOSNOWCU.

Znana w Sosnowcu od szeregu lat restauracja „Genewska", mieszcząca się przy ul. 3-go Maja vis a vis dworca kolejowego została przemianowana na „Bar Cieszyński".

Oficjalne otwarcie tej placówki gastronomiczne odbyło się w ub. sobotę przy licznym udziale przedstawicieli miejscowych sfer przemysłowych, urzędniczych, kupieckich i t. p.

Należy zaznaczyć, że „Bar Cieszyński" zaopatrzony został obecnie w duży wybór wódek, likierów i piwo znanej fabryki Państw. Zakładów Przemysłowych w Cieszynie.

Restauracja „Genewska" była licznie i stale odwiedzana przez publiczność zagłębiowską, niezawodnie więc i teraz po przemianowaniu firmy na „Bar Cieszyński" oraz po przeprowadzeniu reorganizacji lokal ten cieszyć się będzie jeszcze większą frekwencją.

Pechowi złodzieje

W DĄBROWIE.

Nocy onegdajszej na ulicy Chopina w Dąbrowie patrol policyjny zauważył dwuch osobników, którzy zdradzali dziwny niepokój. Po wylegitymowaniu tych osobników okazało się, że są to zawodowi złodzieje: Wiktor Szymański i Julian Pełsiadło z Dąbrowy.

Złodzieje wybierali się na nocne występy.

Bezdomny starzec

PROSI O PRZYTUŁEK.

Do redakcji naszej zgłosił się zziębnięty starzec Wincenty Garncarz, który opowiedziawszy o swej biedzie, prosił nas o zajęcie się jego osobą. Garncarz ma 69 lat i żyje w skrajnej nędzy. Nie posiada on odzienia, skutkiem czego zimno mu strasznie dokucza.

Do niedawna starzec ten zajmował się sprzedażą książek, lecz ostatnio zapadł poważnie na zdrowiu i utrzymuje się tylko z jałmużny. Bezdomny dostał nocleg w domu noclegowym w Sosnowcu, lecz podczas dnia musi szukać schronienia na ulicy.

Istnieje w Sosnowcu sporo organizacyj charytatywnych, powinien więc się ktoś zająć losem niedołężnego starca.

Dom Inwalidów w Zawierciu

Uroczystość otwarcia i poświęcenia

W ubiegłą niedzielę t. j. dnia 29 bm. odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie nowowybudowanego Domu Inwalidów, a należącego do powiatowego koła Związku Inwalidów R. P. w Zawierciu.

W uroczystości tej między innymi wzięli udział pp.: wicewojewoda Wł. Bieniewski, prezes głównego zarządu Zw. Inw. major poseł Wagner, przedstawiciele władz administracyjnych, samorządowych, wszystkich warstw społeczeństwa, urzędów, instytucyj, straże pożarne oraz cały szereg organizacyj społecznych i zawodowych i b. wojskowych.

18 organizacyj przybyło ze sztandarami.

O godzinie 9 min. 30 rano goście i organizacje zebrały się obok Domu Inwalidów przy ul. Sienkiewicza, skąd udano się na nabożeństwo. Po nabożeństwie rozpoczęły się właściwe uroczystości.

Organizacje ze sztandarami ustawiły się przed Domem Inwalidów wzdłuż ulicy Sienkiewicza, a następnie dowódca całości por. L. Świederski zdał raport wicewojewodzie Bieniewskiemu, który po przyjęciu raportu dokonał przeglądu organizacyj. Ze stopni Domu przewodniczący komitetu budowy Domu Inwalidów, prezydent Szczodrowski przede wszystkim powitał wicewojewodę oraz wszystkich gości, a następnie po krótkim przemówieniu

wręczył klucze od domu prezesowi głównego zarządu Zw. Inw. R. P. posłowi Wagnerowi.

Po tym akcie wszyscy goście zgromadzili się w świetlicy. Tu pierwsze przemówienie wygłosił ksiądz prałat Fr. Zientara, który następnie dokonał aktu poświęcenia. Następnie piękne przemówienie wygłosił wicewojewoda Bieniewski, który dokonał również odsłonięcia tablicy Marszałka J. Piłsudskiego.

Z kolei przemówił poseł Wagner, który klucze od nowowybudowanego domu wręczył p. Maciejowi Plebanowi, prezesowi miejscowego Związku Inwalidów. Prezydentowi Szczodrowskiemu, przewodniczącemu komitetowi budowy, poseł Wagner wręczył dyplom członka honorowego Związku inwalidów powiatowego koła w Zawierciu oraz złotą odznakę tejże organizacji.

Wicewojewodzie Bieniewskiemu i posłowi Wagnerowi dwoje dzieci inwalidów wręczyło piękne wiązanki żywego kwiecia. Sprawozdanie z działalności komitetu budowy zdał prezes Związku inwalidów p. M. Pleban, który jednocześnie był skarbnikiem komitetu.

Ze złożonego sprawozdania wynika, że

koszt budowy domu wynosił około 16.000 złotych

— stosunkowo bardzo niewiele. Akt erekcyjny odczytał przewodniczący komitetu prezydent Szczodrowski. Przed opuszczeniem Domu Inwalidów wicewojewoda w towarzystwie starosty Zagórskiego i innych zaproszony został do lokalu Związku legionistów, mieszczącego się w tymże samym domu, gdzie przez zarząd związku podejmowany był tradycyjną lampką wina.

O godzinie 1 w południe odbyło się w resursie TAZ skromne przyjęcie, w czasie którego wygoszono szereg przemówień. Między innymi przemawiali starosta Zagórski, poseł Wagner, poseł Z. Sowiński, S. Nowocień i M. Pleban.

Zaznaczyć należy, że w nowowybudowanym domu prócz gospodarzy inwalidów znalazły pomieszczenie Związek legionistów i podoficerów rezerwy, a

wszystkie 3 organizacje korzystać będą ze wspólnej świetlicy.

Duże zasługi w dziele budowy domu położył prezes powiatowego koła Związku inwalidów wojennych R. P. p. Maciej Pleban, którego poświęcenie zasługuje na publiczne uznanie.

Zebrania robotnicze

w sprawach aktualnych

W ub. niedzielę odbyły się zebrania robotnicze w Dąbrowie, w Grożcu, w Łagiszy i na Niemcach, na których sekretarze ZZZ pp.: Rylski i Litwornia złożyli sprawozdanie z obecnej sytuacji w górnictwie, poruszając jednocześnie sprawę skrócenia czasu pracy.

Na zebraniach metalowców omawiano kwestię zerwania umowy zbiorowej z 1928 r., która obecnie pod wielu względami nie odpowiada robotnikom.

Z SĄDU

Podrzucone dziecko

Przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu odpowiadała wczoraj 30-letnia Katarzyna Tuszyńska, służąca, zamieszkała w Sosnowcu (Targowa 19) za podrzucenie swego dziecka. Tuszyńska, znajdując się bez środków do życia, zostawiła swego 3-letniego synka przed ratuszem w Sosnowcu i zbiegła. Sąd skazał Tuszyńską na sześć miesięcy więzienia, karę jej jednak zawiesił, biorąc pod uwagę pobudki, które skłoniły ją do tego kroku.

Przy drzwiach zamkniętych odbyła się w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rozprawa przeciwko 82-letniemu Pawłowi Sztuce z Czeladzi (Staszyca 8), oskarżonemu o dopuszczenie się czynów lubieżnych z nieletnimi dziewczętami. Zwyrodniałemu starcowi sąd wymierzył rok więzienia.

Proces p. Grzeszolskiego

W uzupełnieniu notatki o mającym się odbyć procesie Pawła Grzeszolskiego o fałszowanie weksli i podpisu jego teścia Wincentego Bugaja, donosimy, że sprawa ta będzie sądzona w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu dopiero w dniu 30 grudnia br.

Odwzajemnił się za pomoc

Paweł Marzec bez stałego miejsca zamieszkania, straciwszy służbę u jednego z czeladzkich obywateli, zwrócił się do swego kolegi Jana Rychtera (Czeladź, Bytomska 78) z prośbą o pomoc. Ruchter zaopiekował się szczerze Marcem, zapewniając go, że otrzyma schronienie u niego w domu do czasu, gdy znajdzie jakąś pracę.

Niestety stosunki koleżeńskie popsuły się międzey nim bardzo szybko. Gdy Rychter ułożył sę do snu z marynarki jego, Marzec skradł 15 zł., które w tym samym dniu przepił.

Marzec stanął przed sądem grodzkim w Czeladzi

Oskarżony przyznał się do winy i został skazany na 8 mies. więzienia z zawieszeniem kary na 3 lata.

RADIO

PROGRAM OGÓŁNOPOLSKI.

Wtorek, 1 grudnia.

6.30 Pieśń Kiedy ranne wstają zorze. 6.33 Gminastyka. 6.50 Płyty. 17.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30. Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Kwartet smyczkowy. 12.40 O baraninie. 12.50 Dziennik południowy. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15 Skrzynka P. K. O. 16.30 Koncert kwartetu salonowego. 17.00 Dni powszednie państwa Kowalskich. 17.15 Koncert solistów. 17.45 Papier 17.55 O wynikach akcji pomocy zimowej. 1810. Sport w Chochowie. 18.20 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Dyskutujmy. 19.20 W dniu święta Jugosławii. 19.40 Programy lokalne 02.00 Transmisja z sali konserwatorium 21,40 Nieznany Poeta. 21.55 Herbatka śpiewająca 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

Wtorek, 1 grudnia.

6.00 Pieśń poranna. 6.03 Płyty. 7.25 Wiadomości bieżące.. 7.30 Płyty. 12.40 Kwiaty w biurach i fabrykach. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Płyty. 14.00. Wiadomości bieżące. 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Opwilka społeczna. 1540 Lekcja języka polskiego. 15.55 Kukiełki Śląskie. 18.20 Skrzynka ogólna. 18.30 Psia łza. 18.45 Program na jutro. 19.40 Płyty.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa 2 grudnia.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.50. Muzyka z płyt gramof. 7.30. Programy lokalne. 810 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół średnich. 11.57. Sygnał czasu i hejnał. 12.03. Programy lokalne. 12.18. Dziennik południowy. 12.25 Koncert. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15. Zagadki muzyczne. 17.00. Społeczna straż na ziemiach wschodnich. 17.50 Pierwsi przewodnicy tatrzańscy. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 Mniej wypadków przy pracy w rolnictwie. 19.00 Jędrzej Baja i powieściopisarz. 19.20 Programy lokalne. 20.35 Biuro Studiów. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Przerwa 21.00 Koncert chopinowski. 21.30 Koncert ork. 23.00 Programy lokalne.

SKŁADAJCIE OFIARY NA NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO KONTO P. K. O. 13-13

antoni marczyński

straszna przygoda

powieść sensacyjna

14.

— Nareszcie! — odsapnął Huber. — Nareszcie dowiemy się czegoś pewnego! Człowieka można w błąd wprowadzić, ale takiego psa nigdy! On przebytrzy najbardziej podstępnego zbrodniarza!

— W tym wypadku stało się naodwrót, — odparł Michał, wytrzymując bez drgnienia powiek wyzywający wzrok inspektora, — bo zbrodniarz sprytnie zatarł ślady i pański „Ulisses", choćby był taki chytry, jak jego mitologiczny imiennik, nic tutaj nie wskóra.

— Zobaczymy! — krzyknął Huber wybiegając na korytarz...

Zamieniwszy kilka słów z przybyłymi pomocnikami, wziął swojego psa na linkę i zaprowadził go do miejsca, gdzie leżała złamana drabina. „Ulisses" obwąchał jej szczeble, pomerdał ogonem jakby na znak, że doskonale pojmuje, o co chodzi i po chwili puścił się w drogę wzdłuż ściany pałacu. Zrazu szedł powoli, niekiedy przystawał, a nawet zawracał, aż wreszcie zaczął biec, ciągnąc za sobą Hubera. Oczywiście całe towarzystwo, prócz chorej Ireny i czuwającej przy niej Elżbiety Reyowej, wzięło udział w tym biegu dokoła pałacu.

— Stop! — zawołał Witold i schylił się ku ziemi.

— Co pan znalazł?

— Ustnik wypalonego papierosa.

Michał zalektryzowany przyskoczył do Witolda.

— Czy to „Camel"?! — spytał z wielkiem zainteresowaniem.

— Nie „Dames".

Inspektor wzruszył ramionami.

— Może i dla zapałki każecie mi przystawać, — mruknął, wznawiając wstrzymany na chwilę pochód. — Wszyscy tu palicie, więc cóż dziwnego, że...

— Ale „Damesów" nikt z nas nie pali napewno!

„Ulisses" zaprowadził ich do altany w ogrodzie. Tutaj u stóp ławki leżały dalsze trzy ustniki „Damesów".

— Jaka szkoda, że to nie są niedopałki „Cameli" — żałował Michał.

— Czy napewno nikt z państwa nie pali „Damesów"?

Stwierdzili, że nie; większość paliła papierosy domowej fabrykacji, pozostali „Egipskie" lub „Ergo", lecz „Damesów" nikt.

— Ha, skoro tak... — Inspektor schylił się i przez chusteczkę pozbierał znalezione tu ustniki papierosów. — Hm, trzy sztuki wypalił, czyli siedział tutaj conajmniej pół godziny, co?

— Niech pan zapyta o to swego „Ulissesa", — zachichotał Michał Bolton. — Powiedział pan, że od niego dowiemy się nareszcie całej prawdy...

— Cierpliwości, młodzieńcze, cierpliwości. Nie tracę nadziei, że odjeżdżając stąd zabiorę z sobą cynicznego zbrodniarza! Skutego!

Pies zawrócił znowu w stronę pałacu, lecz znalazłszy się na dziedzińcu, skręcił tym razem w stronę oficyn.

— Czy on nas prowadzi do stajni?

— Więc jednak Mateusz?!

— A mówiłam, — dorzuciła Julia — że stangretowi źle z oczu patrzy!

Tymczasem „Ulisses" minął spokojnie stajnię i piekarnię, aż zatrzymał się przed wozownią. Tutaj zatoczył kilkaście skomplikowanych es-floresów gzygzaków, potem wspiął się na tylne łapy, a przedniemi ścianę, warcząc przytem zcicha, ale groźnie.

— Cóż on tam zwęszył, u licha?

— Może ślady nocnego spaceru Mateusza po dachach?

Michał wszedł do wozowni i zadarł głowę do góry.

— Myślałem, że to zwyczajna buda — wybąkał, — a tu jest także jakiś stryszek.

— Ano jużci, — potwierdził Mateusz, który właśnie przybiegł ze stajni zaciekawiony, czego „wielmożne państwo" szukają w wozowni. — Siano tam trzymamy.

— A gdzież jest wejście na ten stryszek?

„Ulisses" uprzedził stangreta, pobiegł na drugą stronę wozowni, znowu „stanął dęba" i zaszczekał.

— Mamy go! — orzekł inspektor.

— Kogo?

— Skąd pan wie że...

— Jeśli „Ulisses" zaszczeka, to znak, iż ptaszek jeszcze nie wyfrunął z gniazdeczka.

W górnej części ściany tego drewnianego budynku, mniej więcej na wysokości pierwszego piętra był wycięty prostokątny otwór, zakryty w tej chwili drzwiczkami z takich samych desek i dlatego trudno go było spostrzec zdaleka.

— Hm, jakżeby on tam wyszedł?

— Ano, zwyczajnie, po drabinie.

— A gdzie ta drabinka?

Okazało się, że drabinka tu stoi zazwyczaj, o ile nie jest potrzebna w stajni, nad którą jest również taki stryszek. Okazało się dalej, że stała tu również dzisiejszej nocy i dopiero przed chwilą Mateusz zabrał ją do stajni.

— Więc przynieście ją natychmiast!

d. c. n.



160.

(Streszczenie początku powieści).

Na osobie milionera Edmunda Beraud, który dopiero co powrócił z Indyj dokonano morderstwa. Sprawca Gerard, przybrawszy w Paryżu nazwisko Arnolda Desvignes postanowił miliony zabitego, złożone w banku Rotszylda w jakikolwiek bądź sposób zdobyć dla siebie. Trzeba było jednak pozbyć się całej rodziny Beraud, której członkowie mogli pretendować do spadku. Tak też postanowił. Wyjątek jedynie uczynił dla bankiera Verriera w którego córce Anieli zakochał się. Dopuściwszy Verriera do tajemniczej zbrodni, Arnlod zawiązał z nim spółkę handlową. Odtąd miał dwa cele: zdobycie milionów zamordowanego i zdobycia ręki Anieli. Lecz Aniela miała już narzeczonego, a do Arnolda czuła instynktowny wstręt i pogardę. Usiłowała ona wraz ze swą kuzynką siostrą Marią odkryć tajemnice domniemanego Arnolda Desvignes, przeczuwając iż przeszłość jego będzie dostatecznym argumenotm do unieważnienia wszlkich starań małżeńskich. W tym też celu wysłały one do Bleve chłopca Misticota, który miał wykryć kim jest właściwie Desvignes. — Misticot zdobywszy w tym mieście część materiału postanowił się udać do Anglii. W drodze przyłączył się do niego wysłannik Arnolda, którego zadaniem było w jakikolwiek sposób zgładzić chłopca, a tym samym zatrzeć wszelki ślad, mogący naprowadzić na właściwego sprawcę zbrodni.

——IIII——

— Jakto... do załatwienia tutaj, w Cherbourgu, dokąd przybywasz pan po raz pierwszy w życiu, gdzie nie znasz nikogo. Wyznam, że to podnieca moją ciekawość... — zawołał Trilby

— Łatwo mi ją będzie zaspokoić— odrzekł podrostek. — Przed wyjazdem z Plymouth chcę kazać odbić drugi egzemplarz fotografii, który radbym dziś wysłać do Paryża.

— Reprodukcję... — powtórzył nie bez obawy Irlandczyk. — Niepodobna aby to panu zrobiono w tak krótkim czasie.

— Zapłacę, ile będą żądali.

— Jest to więc rzecz taka pilna?

— Tak... skoro tylko zjemy śniadanie, pobiegnę w tym celu do fotografa.

— Pragnąłbym panu towarzyszyć, gdyby to nie było niedyskrecją z mej strony.

— Owszem... pójdź pan ze mną.— Wprost stamtąd udamy się do Morskiej restauracji.

Po ukończonym śniadaniu obaj udali się za poszukiwaniem zakładu fotograficznego, który też wkrótce znaleźli.

Za szklaną wystawą sklepu leżały próby nader starannie odrobione.

— Wejdźmy tu... — rzekł Misticot

Trilby, wciąż mocno zaniepokojony, pytał sam siebie, czy fotografia, o której odbicie chodziło, nie była czasem portretem prawdziwego Arnolda Desvignes, portretem znalezionym przez podrostka w sklepie antykwariusza w Bleve.

Jego przypuszczenia zamieniły się w radość, gdy Misticot, wyjąwszy wspomniany portret z portfelu, zwrócił się do fotografa z zapytaniem:

— Czy mogę otrzymać dokładną reprodukcję tego portretu?

— Z wielką łatwością, panie.

— Lecz radbym, aby odfotografowano również i dedykację, jaka się znajduje na odwrotnej stronie tej karty.

— Dobrze... Ile pan życzysz sobie mieć egzemplarzy?

— Trzy, po które przyjdę o czwartej godzinie.

— Nie, dziś, panie.

— Jutro o czwartej?...

— Fotograf uśmiechnął się.

— Ależ to niepodobna! — zawołał.

— Zapłacę panu trzysta franków za tę reprodukcję... Zgadzasz się pan, albo nie zgadzasz? Jeżeli nie, pójdę do innego zakładu.

— Będziesz pan miał trzy egzemplarze na czwartą godzinę, z niesłychanym moim wysiłkiem pracy.

Misticot został teraz nieodwołalnie dory.

— Resztę dopłacę — rzekł przy odebraniu — Po czym wyszedł wraz z Trilbym, przejętym niewysłowioną trwogą.

— Jedna z tych fotografij, przesłaną do Paryża, niechybną zgubę Arnoldowi Desvignes przyniešćby mogła

W jaki sposób powstrzymać ową przesyłkę?

Były klown z cyrku Fernando miał chęć niepohamowaną zaprowadzić podrostka w jaki ustronny kąt miasta i tam go zadusić na miejscu, w biały dzień, jednakże dokonać tego było niepodobna.

Co więc począć?

Jedno mu tylko pozostawało. Uprzedzić Arnolda o grożącym mu niebezpieczeństwie, skoro usunąć takowego niepodobna było, jak to uczynił z listem w Bleve.

Misticot został teraz nieodwoalnie na śmierć skazany, a wykonanie tego wyroku miało być już wkrótce dopełnione., gdyż podczas nadchodzącej nocy. Mniej więc obchodziło Irlandczyka, czy on prześle lub nie fotografię zakonnicy. Desvignes, mając się na baczności, nie dozwoli dojść tej przesyłce według adresu.

— Wiele więc panu zależeć musi na przesłaniu tej fotografii? — pytał Trilby chłopca z pozorną obojętnością.

— Bardzo wiele! — odrzekł Misticot. Od tej przesyłki zależy szczęście i spokój rodziny. Więcej nie mogę pana objaśnić w tym względzie, ponieważ tu chodzi o powierzoną mi tajemnicę. Wejdźmy do kawiarni, chcę list napisać obok tej przesyłki.

— Ja również napiszę kilka słów do dyrektora życiowych ubezpieczeń — rzekł były klown — powiadomię go że odpływam do Plymouth.

Tu zasiadłszy przy stoliku, Trilby nakreślił na ćwiartce papieru następujące wyrazy po angielsku:

„Śledzę krok za krokiem wiadomą osobistość, nie mam jednakże sposobu powstrzymania jej od wyekspediowania tam, gdzie pan wiesz, tej niebezpiecznej fotografii. Od pana zależy powstrzymanie listu wraz z tą przesyłką. Od jutra przeszkadzające nam indywiduum na zawsze nieme pozostanie.

Cherbourg".

Wsunąwszy ów list bez podpisu w kopertę, Trilby położył na niej adres Arnolda Desvignes.

Misticot jednocześnie pisał, co następuje:

d. c. n.

KOMUNIKAT

Z GIEŁDY PRACY.

Ekspozytura Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Sosnowcu zgłasza zapotrzebowanie na wyjazd:

Nr. kol. 193-36. Poszukiwany fachowiec, dokładnie obznajmiony z produkcją opraw do okularów drucianych, celuloidowych i obleczonych celuloidem. Stanowisko kierownicze — posada stała. Wynagrodzenie zależne od kwalifikacji, w każdym razie dobrze płatne.

Nr. kol. 194-36. Poważny zakład krawiecko — kuśnierski w Bydgoszczy poszukuje jednego kuśnierza na prace miarowe Warunki według umowy.

Nr. kol. 195-36. Pracownia trykotaży w Gdyni poszukuje jednej wykwalifikowanej trykociarki conajmniej z 4 letnią praktyką do wyrobów dzianych obeznaną z pracą maszynową Płaca od 20 do 30 zł. tygodniowo. plus mieszkanie.

Nr. kol. 196-36. Wytwórnia cukierków, czekolady i wafli w Wejherowie poszukuje specjalistę do wyrobów cukierniczych Wiek młody, samotny, energiczny z długoletnią praktyką. Płaca zł. 50 miesięcznie plus 1 proc. od obrotu.

Nr. kol. 197-36. Towarzystwo przemysłowe zakładów mechanicznych w Warszawie potrzebuje konstruktorów na dział samochodowy i budowy wagonów. Oferty z odpisami świadectw i szczegółowym życiorysem należy składać w tut. Ekspozyturze Funduszu Pracy.

Nr. kol 198-36 Potrzebny tasiemkarz, najchętniej samotny specjalista na tasiemki łyczkowe t. zn. do pakowania, obeznany z wyrobem tasiemek wielokolorowych, umiejący trajbować Warunki od umowy.

Nr. kol. 199-36. Fabryka siodełek rowerowych poszukuje od zaraz majstra fachowego do wyrobu siodełek rowerowych ze specjalną znajomością wytłaczania i przygotowywania odpowiedniej skóry siodełkowej. Warunki od umowy.

Nr. kol. 200-36. Dla propagandy artykułu pierwszej potrzeby potrzebne są propagandzistki, zamieszkałe w Częstochowie i okolicy najbliższej. Zarobek około zł. 3 dziennie.

Nr. kol 201-36. Poszukuje się reemigrantki z Niemiec do prowadzenia konwersacji w języku niemieckim z trojgiem dzieci w wieku od 6 do 10 lat. Wymagane wykształcenie w zakresie 6 klas gimnazjum oraz świadectwo lekarskie o stanie zdrowia. Wynagrodzenie zł. 50 miesięcznie utrzymanie i mieszkanie.

Oferty wraz z odpisami świadectw, referencjami kierować do Ekspozytury Wojewódzkiego Funduszu Pracy w Sosnowcu przy ul. Zakręt Nr. 7.

Sosnowiec, dn. 27.11.1936 r.

——oOo——

Sprawa zatwierdzenia

ZARZĄDU GMINY ŻYDOWSKIEJ

Sprawa zatwierdzenia nowowybranych władz gminy żydowskiej w Dąbrowie posunęła się o tyle naprzód, że protokuły z przeprowadzonych wyborów przesłano już zostały przez starostwo do władz wojewódzkich w Kielcach.

Zatwierdzenia wyborów przez województwo należy się spodziewać w najbliższym czasie, a to z uwagi na zbliżający się termin opracowania nowego budżetu gminy.

Prezesem zarządu gminy w Dąbrowie jak już przedwczoraj podawaliśmy, został wybrany p. S. Trojnd, zastępcą p. Lewi.

——oOo——

Towar nie dla nas!

Nocy wczorajszej do piwnicy Pinkusa Moszkowicza, zam. przy ul. Modrzejowskiej 55 w Będzinie włamali się jacyś złodzieje, których spotkało duże rozczarowanie, ponieważ w piwnicy nie zastali nic prócz.. kiszonych ogórków.

Włamywacze sprawę kradzieży potraktowali dość humorystycznie. Ogórków z piwnicy nie zabrali, lecz zostawili na drzwiach krótki napis:

„Bądź pan zdrów! Towar nie dla nas Pokaż to pan klucznikom. — Życzliwi złodzieje".

Wypadek tramwajowy w Będzinie

Wczoraj przy ul. Okrzei w Będzinie uległa wypadkowi 63-letnia Franciszka Buczkowa z Będzina. Buczkowa uderzona została wozem tramwajowym, skutkiem czego doznała ogólnych obrażeń ciała.

Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala powiatowego w Będzrie. Buczkowa z powodu podeszłego wieku ma przytępiony słuch, to też idąc koło toru nie słyszała sygnału tramwajowego.

Plany zabudowy

CZELADZI.

Jak to już donieśliśmy, Biuro Regionalne w Katowicach podjęło się opracowania planów zabudowy Czeladzi za cenę 9 tys. złotych. Plany zabudowy wykonane będą w ciągu półtora roku, przy czym należność za pracę Biuro Regionalne rozłożyło miastu na 12 rat po 750 zł.

Obecnie każdy plan budowy nowego domu w Czeladzi przed zatwierdzeniem musi być uprzednio rozpatrzony i zaopiniowany przez Biuro Regionalne.

——XX——

Z ZAWIERCIA.

Akcja dożywiania dzieci

W POWIECIE ZAWIERCIAŃSKIM.

Ostatnio zawiązał się powiatowy komitet opieki nad dziećmi i młodzieżą, który zajmie się wyłącznie pomocą wśród biednych dzieci ośrodków wiejskich, która została wyłączona z powiatowego komitetu pomocy zimowej bezrobotnym.

Akcję dożywiania dzieci z ramienia komitetu objęło Zrzeszenie Powiatowe Związku Pracy obywatelskiej kobiet, znane ze swej ofiarnej pracy społecznej i mające w tym kierunku duże doświadczenie.

Akcja ta spoczywać będzie w rękach przewodniczącej Zrzeszenia starościny Zagórskiej kierowniczki sekcji opieki nad dziećmi p. M. Pawłowskiej i skarbniczki p. S. Słocińskiej.. Akcja dożywiania dzieci szkół powszechnych w ośrodkach gmin wiejskich rozpoczyna się już z dniem dzisiejszym obejmie ona około 2000 dzieci w 25 miejscowościach powiatu zawierciańskiego. W niektórych miejscowościach prowadzona ona będzie przez oddziały ZPOK., natomiast tam, gdzie niema oddziałów przez koła gospodyń wiejskich lub lokalne komitety z udziałem kierowników szkół powszechnych.

——XX——

Z OLKUSZA.

Ubezpieczalnia krakowska

NABYWA WIĘKSZĄ PARCELĘ W BUKOWNIE.

Onegdaj na posiedzeniu komisji parcelacyjnej przy magistracie m. Olkusza, ustalono definitywnie warunki sprzedaży ubezpieczalni społecznej w Krakowie 15 ha parceli w osiedlu Bukowno na schronisko dla tysiąca dzieci chorowitych i zagrożonych gruźlicą.

Część należności za parcelę będzie spłacona zadłużeniem magistratu za zaległe składki ubezpieczeniowe.

Czy społeczeństwo olkuskie

ZDA EGZAMIN OFIARNOŚCI

Obywatelski powiatowy Komitet Zimowej pomocy bezrobotnym w Olkuszu zwrócił się do wszystkich mieszkańców powiatu olkuskiego z prośbą, wyrażoną w specjalnym apelu o składanie ofiar pieniężnych na rzecz bezrobotnych w wysokości jakie ustaliła specjalna komisja dla poszczególnych przedsiębiorstw i obywateli.

Czy zamożniejsza ludność powiatu zda egzamin ofiarności i spełni najświętszy obowiązek względem głodujących bezrobotnych i ich dzieci, pokażą już najbliższe dni.

• • •

Zarząd fabryki gumy „Wolbrom" zadeklarował na zimową pomoc dla bezrobotnych pow. olkuskiego sumę zł. 3 tys., co stanowi 2 promil od obrotu za r. 1935.

(o) **„DENTYSTA" Z PILICY.** Starostwo olkuskie skazało Lejzora Austera z Pilicy za nielegalne wykonywanie praktyki dentystycznej w Pilicy, grzywną 200 zł. z zamianą na miesiąc aresztu.

Auster przed kilkoma miesiącami skazany był za to samo przestępstwo na 100 zł. grzywny.

(o) **ZA POKĄTNY UBÓJ** został ukarany przez starostwo olkuskie grzywną 150 zł. z zamianą na 2 tygod. aresztu Tomasz Śladowski z Jerzmanowic, gm. Sułoszowa

(o) **ZA NIELEGALNE NOSZENIE BRONI PALNEJ MYŚLIWSKIEJ** starostwo olkuskie ukarało grzywną 100 zł. z zamianą na miesiąc aresztu Eugeniusza Sosnowskiego z Ryczówka, gm. Ogrodzieniec

(o) **NOWE KÓŁKO ROLNICZE.** W Racławicach, gm. Rabsztyn powstało w dn. 29 ub. m. kółko rolnicze. W skład zarządu weszli pp.: Melchior Pomierny (prezes), Jan Hrabia (zastępca), Włodzimierz Korzeniowski (sekretarz). Przewodniczący sekcji spółdzielczej — ks. Poglódek.

(o) **P. WICEWOJEWODA W OLKUSZU.** W ub. niedzielę w przejeździe z Zawiercia bawił w Olkuszu wicewojewoda kielecki p. Bienewski, który zwiedził biura starostwa olkuskiego.

Na boiskach i bieżniach

KIELECKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ CZĘSTOCHOWA. AUTONOMICZNY PODOKRĘG ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO W BĘDZINIE. KOMUNIKAT ZARZĄDU Nr. 28.

1. Zarząd Podokręgu przypomina klubom o swych zadłużeniach i podaje, że z tytułu zaległości, kluby nie będą w myśl statutu brać udziału w obradach Walnego Zgromadzenia jako zawieszone w prawach członka.

2. Podaje się do wiadomości klubom, że Kiel. OZPN. w Częstochowie pismem z 23,11,36 r. L. 1200 nadesłał do należytego wypełnienia kwestionariusz wskutek czego Zarząd Podokręgu wzywa wszystkie kluby pod rygorem kar statutowych do nadesłania w terminie do dnia 5,12,36 r. włącznie następujących danych. a) jak przedstawia się praktycznie opieka lekarska w klubach, ilu zawodników poddało się badaniu i gdzie? b) czy frekwencja publiczności zwiększyła się względnie zmniejszyła się w porownaniu z rokiem 1935 (możliwe dane liczbowe), c) ilość nieszczęśliwych wypadków podczas zawodów i jakie? d) ilość odznak (POS) za sprawność zdobytych przez członków sekcji piłki nożnej klubów e) ilość płatnych instruktorów zawodowych w klubach f) ile zapłacono opłat na Fundusz Pracy? g) ile zapłacono podatku miejskiego z imprez.

3. Podaje się do wiadomości klubom, że Kielecki OZPN. Częstochowa, WSS. tegoż Okręgu i Podokręg Częstochowski został z dniem 15,11.36 r. przeniesiony do nowego lokalu na ul. Śląską 25 m. 2 w Częstochowie.

Sekretariat czynny codziennie, za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11—13 i od 17 — 19. Dla interesantów sekretariat czynny od godz. 17—19.

4. Podaje się do wiadomości klubom, że Komendant Powiatowy PW. w Będzinie pismem z 12.11 36 r. zawiadomił Zarząd Podokręgu, że niżej wymienione kluby: klasa „A“: Sarmacja, Solvay, klasa „B“: Brygada, Cynkownia, Kazimierz, Orzeł, Bobr., Placówka Saturn, Zew; klasa „C“. Bałtyk, Mars, zostały ujęte w ewidencji powiatu będzińskiego i Komendy PW.

Pozostałe kluby z poza terenu Komitetu P.W. Sosnowca, które wyżej nie są ujęte nie będą mogły korzystać z żadnej pomocy Komendy PW. Będzin, ani też Komitetów WF. i PW., mimo zwracania się klubów o pomoc z tego powodu, że kluby te zlekceważyły sobie zarządzenia o nadesłanie ewidencji członków dla prac WF.

Wobec powyższego Zarząd Podokręgu poraz ostatni wzywa kluby do wykonania pktu 15 Kom. Zarządu Pod nr. 25 z dnia 25,10,36 r.

5. Podaje się do wiadomosci KS. Brygada Strzemieszyce, że Zarząd Podokręgu na skutek decyzji Starostwa Powiatowego Będzińskiego i wysłanego do Nich pisma z dnia 19,11,36 r. nr. B-6-328-36, zgłosił wniosek do Okręgu o skreślenie Ich z listy członków, gdyż istniejąca sekcja sportowa winna posiadać i używać nazwy stowarzyszenia tj., Legion Młodych.

Z chwilą przedłożenia zaświadczenia Starostwa o dalszym Ich istnieniu zostaną ponownie przywrócone Im prawa członka Podokręgu..

6. Wzywa się DKS. Dobieszowice do wpłacenia w terminie do dni 14 sumy zł. 16.20 na rzecz KS. Strzelec Łagisza z nieodbytych zawodów w dn. 4.10,36 r. za koszta i rewanżowy przejazd na zawody w rundzie wiosennej z tytułu niestawienia się Ich drużyny na zawody do Łagiszy.

7. Wzywae się ŻRKS. Kraft (Siła) Będzin, do wpłacenia w terminie do dni kilku sumy zł. 15 na rzecz ŁKS. Mars Łagisza tytułem należności za przejazd na zawody w rundzie wiosennej oraz kosztów urządzenia zawodów w dniu 8,11.36 r., na które Ich drużyna nie stawiła się

8. Wzywa się DKS. Dobieszowice do wpłacenia w terminie do dni 14 sumy zł. 15 na rzecz ŁKS. Mars Łagisza tytułem należności za przejazd na zawody w rundzie wiosennej ,oraz kosztow urządzenia zawodów w dniu 1?,10,36 r., na które Ich drużyna nie stawiła się.

Równocześnie Zarząd Podokręgu podaje że prośbę Ich z dnia 21,10,36 r. nie uwzględnił ze względów statutowych.

9. Wzywa się poraz drugi KS. w. Strzelecki w Niwce do wykonania pktu 3 Kom. Zarządu Podokręgu nr. 26 z dnia 3,11,36 r. pod rygorem ukarania Ich klub grywną zł 10.

Oryginał pisma Makabi winien być doręczony na posiedzenie Zarządu w dniu 10.12,36 r. o godz. 18 względnie przesłany pod adresem sekretariatu za pośrednictwem poczty listem poleconym.

10. Podaje się do wiadomości klubom, że następne posiedzenie Zarządu Podokręgu odbędzie się w czwartek dnia 10 grudnia rb. o godzinie 18.

Będzin ,dnia 1 grudnia 1936 roku.

Prezes: (—) Wł. Wolski.

Sekretarz: (—) M. Bluszcz.

Ruch mistrzem bokserskim Śląska

Tutuł mistrza bokserskiego Śląska okręgowy związek przyznał definitywnie, po ponownej weryfikacji, Ruchowi z Wielkich Hajduk.

Wynik ten zresztą jest zgodny z przebiegiem walk na ringu.

Km. 442/35.

Obwieszczenie
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Olkuszu, Piotr Słota, mający kancelarję w Olkuszu, ul. 3-go Maja nr. 61 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 19 stycznia 1937 r o godz 10 w Olkuszu w Sądzie Grodzkim odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Feliksa i Julii-Łucji małż. Majcherkiewicz nieruchomości położonej w Olkuszu pod „Czarną Górą“, składającej się z parceli budowlanej obszaru 58.69 pręt. wraz z domem mieszkalnym (rodzaj willi), szopą i ogrodzeniem sztachetowym, mającej urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym w Olkuszu oznaczoną Nr. hipotecznym 329.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 15600 gr. 25, cena zas wywołania wynosi zł. 11.700 gr. 19.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 1560 gr. 03

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Olkuszu, ul. 3-go Maja nr 33.

Komornik PIOTR SŁOTA.

Dnia 18 listopada 1936 r.

Ofiara

Społ. Koło Oświatowe przy Spółdzielni „Sprawiedliwości“ w Milowicach składa zł. 20 na F. O. N.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

POTRZEBNI spawacze elektrycznością (łukiem) do spawania zbiornikow wysokiego ciśnienia. Będą brane pod uwagę tylko oferty spawaczy z dłuższą praktyką.— Zgłaszać się — miejscowi do portierni fabryki, zamiejscowi piśmiennie — Tow. Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza Sp. Akc. w Sosnowcu, Nowopogońska Nr. 1.

POTRZEBNY chłopak do zakładu tapicerskiego. Nowopogońska 19, Tomczyk.

KUPNO I SPRZEDAŻ

PIANINA, fortepiany stroi, reperuje, odnawia Wilczak, Sosnowiec Księgarnia „Polonia“ telefon 6-15-36.

WAPNO budowlane w bryłach, pierwszego gatunku, tłuste o dużej wydajności. Wapienniki „Brynica“ Czeladź telefon 719.20

BUDKA nowa z urządzeniem tanio do sprzedania. Ul. Strzelecka 5, Nowak

SKLEP do sprzedania z towarem. Wiadomość w administracji.

LOKALE

WYNAJMĘ pokój umeblowany z wygodami — łazienką. Ul. Wawel 12, Gliniana

ZGUBIONE DOKUMENTY

BAŁAZY KAZIMIERZ zgubił legitymację wojskową wydaną przez PKU Będzin.

RÓŻNE

Zbliża się Gwiazdka! Czas pomyśleć o prezencie! **PORTRET** artystycznie wykonany wraz ze złoconą ramą za 5 zł. będzie miłym i trwałym prezentem. **Foto-Lazar** Sosnowiec, Piłsudskiego 14

WAŻNE dla pań, które robią trwałą ondulację z własnego doświadczenia polecam wszystkim p. robić w firmie p. Musiała Piłsudskiego 60. Ondulacja trwała najstaranniej tylko u p. Musiała. Klientka J. W.

WSPÓLNICZKI—A do sprzedaży ubrania na wypłat poszukuję. Oferty „Expres“ pod „Wspólniczka“.

ZAGINĄŁ mały piesek, biały żółte uszy. Odprowadzić za wynagrodzeniem Gałkowa Zawiercie, Kościuszki 6.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.